

Prapremiera "Opowieści Poli Negri" Kazimierza Brauna

Spod Torunia do Hollywood

Wszyscy myślą, że to cykl, a jak opowiedział nam Kazimierz Braun w wywiadzie udzielonym "Gazecie" w listopadzie, sztuki o wielkich Polkach-emigrantkach, których to sztuk jest już dzisiaj kilka, nie były zamierzone jako cykl.

Braun pisał jednak nie tylko sztuki o kobietach, ale także o wielkich Polakach-mężczyznach - o Cyprianie Kamilu Norwidzie, Ignacym Paderewskim, Leonie Schillerze, o powstańcach warszawskich, o internowanych stanu wojennego.

Dlaczego zainteresowały Brauna kobiety, które los rzucił z dala od ojczyzny? Wyplęwało to z potrzeby serca samego autora - dramaturga, pisarza, pedagoga, reżysera, teatrologa, który nagle, w wyniku zawirowań polskiej historii współczesnej, sam stał się emigrantem. Chciał poznać losy

Opowieści Poli Negri Kazimierz Braun napisał z myślą o Agacie Pilitowskiej, której powierzył rolę wielkiej aktorki filmu niemego lat 20. i 30. ubiegłego stulecia. Znająca smak nędzy Apolonia Chałupiec z Lipna koło Torunia, córka przybyłego ze Słowacji Cygana i polskiej szlachianki ze zubożałego rodu, wykształcona gruntownie w balecie i aktorstwie, całkiem przypadkowo trafia z desek polskiego teatru do filmu, najpierw w Polsce, potem w Niemczech, aż wreszcie, jako gwiazda filmu niemieckiego, podbija Hollywood. "Królowa Hollywood" porównywana pod względem sławy z Marleną Dietrich, Gretą Garbo, Mary Pickford i Glorią Swanson, zagrała w 24 hollywoodzkich filmach - przebojach ekranów, była noszona na rękach, miała wszystko. A jednak - targają nią silne emocje,

bawić i poruszać widza do głębi.

Znakomita scenografia Ewy i Michała Mońków opiera się właściwie na tym samym tronie, którym jest garderoba aktorki w Hollywood, do której Negri wraca po latach, ale każdy z elementów wystroju tego wnętrza staje się osobnym miejscem, gdzie rozgrywają się kolejne epizody z jej życia. Mamy więc dzięki znakomitemu scenografom wrażenie, że przemierzamy się wraz z bohaterką nie tylko w czasie, ale i w przestrzeni - podróżując między kontynentami, miastami. Poszczególne elementy scenografii służą jako tło poszczególnych okresów lub motywów z życia aktorki. Tak jest kiedy oglądając Polę Negri na szeszlony poznajemy najpierw burzliwy, toksyczny w sumie związek aktorki z Charlie'em Chaplinem, a potem wielką miłość i namiętność, jaka połączyła ją z bożyszczem świata Rudolfem Valentino - miłość, która kończy się jego śmiercią tuż przed wymarzonym ślubem pary gwiazdorów.

Agacie Pilitowskiej przychodzi w sukurs nie tylko świetnie obmyślana (ale i przez nią mistrzowsko wykorzystana) scenografia, nie tylko świetne i nieskończenie bogate kostiumy, ale także fenomenalna wprost muzyka Jerzego Boskiego, bez której ten spektakl nie miałby swego ostatecznego blasku.

Reżyser Kazimierz Braun jest też pomysłodawcą innego świetnego rozwiązania inscenizacyjnego - wprowadzenia na scenę elementu filmowego (realizacja - Rafał Burza). Przechodzimy więc przez życie Poli Negri jakbyśmy oglądali kolejne sceny w niemych filmie - na stylizowanym na tamte czasy ekranie ukazują się tytu-



ły poszczególnych sekwencji - fragmentów jej życia, a także opisy, jak w filmie niemy, oraz fragmenty jej filmów. Sama Pola Negri ogląda je, przepuszczając swoje życie przez filtr pamięci. To znakomity pomysł inscenizacyjny.

Innym jest konferencja prasowa na pokładzie statku, w drugim akcie, dzięki której otrzymujemy dużo ważnych informacji o aktorce, o jej widzeniu świata, a wygląda to naturalnie, w konwencji odpowiedzi na pytania zadawane przez dziennikarzy. Pola Negri odsłania się wtedy, na tyle na ile chce, a my zdajemy sobie sprawę z ciężaru jej sławy, z jej niepewności siebie samej i z inherentnego dla osób tego zawodu poczucia pomieszania świata rzeczywistego z tym, który kreuje w swoim aktorstwie.

Ważna to i poruszająca sztuka, pozwalająca poznać tak mało w sumie znaną Polkę - uwielbianą na całym świecie, ale nigdy nie kojarzoną z Polską. Pola Negri obrała sobie pseudonim od nazwiska włoskiej poetki Ady Negri. Iluż wielbicieli jej hollywoodzkich filmów znało jej prawdziwe nazwisko Chałupiec i wiedziało o latach przeżytych w biedzie z matką na warszawskim Powiślu? Sztuka grana po polsku, może być jednak odbierana także przez widza anglojęzycznego dzięki tłumaczeniom widocznym w czasie spektaklu na ekranach po obu stronach sceny. I to jest bardzo ważne, ponieważ aktorki Salonu podróżują dużo po Stanach, Kanadzie i Europie i wszędzie tam będą mogły pokazać publiczności kim była Pola Negri.

Dla nas Opowieści Poli Negri Kazimierza Brauna to wspaniała lekcja historii, ale także kolejna próba zmierzenia się z pytaniem o kondycję emigranta. To sztuka znakomita, zagrana prawdziwie po mistrzowsku przez aktorkę wielkiego formatu, której z całą pewnością wiele z dylematów jej bohaterki i koleżanki po fachu nie jest obcych.

Małgorzata P. Bonikowska

Wiadomość sprzed dwóch dni:

Nieznany dramat sensacyjny z Polą Negri, wyprodukowany podczas I wojny światowej przez warszawską wytwórnię filmową Sfinks, odnaleźli w Rzymie polscy naukowcy.

Małgorzata Hendrykowska i Marek Hendrykowski z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu znaleźli ten film oraz kilka innych polskich produkcji w rzymskim Archiwum Filmowym Centro Sperimentale.

Nie podano na razie tytułu odkrytego filmu z Polą Negri. Wszystko wskazuje na to, że jest to jedyna jego kopia.

Wiadomo jedynie, że akcja filmu rozgrywa się w Warszawie.

Kopia na taśmie nitro, z włoskimi napisami, zachowała się w bardzo dobrym stanie. (PAP)



swoich poprzedników, mechanizmy ich sukcesu i tajniki ich polskiej duszy - czytał, myślał i zaczął pisać. Pierwszą postacią, którą wybrał, była światowej sławy aktorka Helena Modrzejewska, której rolę powierzył Marii Nowotarskiej, krakowskiej aktorce, *spiritus movens* torontońskiego Salonu Poezji, Muzyki i Teatru - obecnie imienia Jerzego Pilitowskiego. Współpraca z torontońskim zespołem, z Marią i jej córką, aktorką Agatą Pilitowską układała się znakomicie. I tak w ślad za Modrzejewską poszły kolejne dramaty.

Druga sztuka, napisana dla nich właśnie - matki i córki, aktorek-emigrantek - to *American Dreams* (1994). Tę reżyserował już sam autor.

Potem przyszła *Tamara L.* (1999) o Tamarze Łempickiej, materiał popisowy Agaty, a następnie przejmująca, mocna rzecz o kobiecie geniuszu Marii Skłodowskiej-Curie, gdzie znowu poznawaliśmy noblistkę Marię i jej córkę Ewę, w których role wcieliły się torontońskie aktorki, matka i córka, w sztuce *Promienowanie. Rzecz o Marii Skłodowskiej-Curie* (2005).

Ostatnia premiera (prapremiera) odbyła się w zaprzyjaźnionym i oswojonym przez Salon teatrze Burnhamthorpe Library, 21 listopada. Wierna publiczność Salonu spotkała się tam z postacią znaną każdemu Polakowi, ale bardzo powierzchownie - słynną aktorką Hollywood Polą Negri.

walczyła ze słabościami, z prawdziwą swoją naturą, buntowała się przeciwko blichtrowi i płytyźnie świata filmowego. Kiedy uznano ją za poplecniczkę faszystów niemieckich i plotkowano, że jest kochanką Hitlera, aż wreszcie kazano zagrać w antypolskim filmie - rzuciła Niemcy, przeniosła się najpierw do Paryża, a potem opuściła Europę i wyjechała do Stanów.

Ta sztuka to właściwie monodram, poza epizodem, w którym pojawia się ukochana matka Poli Negri - oczywiście zagrana przez Marię Nowotarską.

Sztuka w dwóch aktach jest materiałem trudnym, bardzo trudnym - zarówno psychologicznie, jak i językowo. Tu aktorstwo Agaty Pilitowskiej zdaje najwyższej próby egzamin. Jej niezwykle dynamiczna osobowość - wulkan pozwala jej ukazać wszystkie odcienie emocji niezbędne, by oddać głębię postaci, którą kreuje - od wściekłości i wzdargy, przez rozpacz i ból, nostalgię i tęsknotę, namiętność i pasję, do radości i beztraski.

Agata Pilitowska ma przed sobą nie lada wyzwanie, mając pokazać złożoną postać, uwikłaną w historię i politykę, okowy sławy, ciężar swojej własnej przeszłości i ciągłą potrzebę samopowiadzenia, tak typową dla osób wybitnych, szczególnie artystów.

Agata Pilitowska wywiązuje się z zadania mistrzowsko. To chyba najlepsza jej dotychczasowa rola - jest jak kameleon, śpiewa, czaruje, potrafi wzruszać,

